



Fundacja  
Aleksandra Kwaśniewskiego  
AMICUS EUROPAE

**FAE Policy Paper  
nr 28/2015**

**Kamil SZUBART**

## **Wojna z Kalifatem II: *Dżihad* w Niemczech – fakty i liczby**



*RFN to obok Francji i Wielkiej Brytanii jedno z państw europejskich o największej liczbie rodzimych dżihadystów, którzy walczyli, walczą, bądź przygotowują się do wyjazdu w celu dołączenia do Państwa Islamskiego (IS) na terytorium Syrii i północnego Iraku. Oszacowanie dokładnej ich liczby, podobnie jak w przypadku pozostałych krajów, jest bardzo trudne. Dzieje się tak głównie ze względu na szereg działań, podejmowanych przez osoby udające się na Bliski Wschód w celu zmylenia rodzimych służb bezpieczeństwa, np. przez wykorzystywanie w tym celu swobody przepływu osób w ramach strefy Schengen.*

Z punktu widzenia bezpieczeństwa narodowego RP, nasz zachodni sąsiad jest kluczowym kierunkiem zagrożenia, biorąc pod uwagę fakt, że kilka osób polskiego pochodzenia stale rezydujących na terytorium RFN zostało już zidentyfikowanych jako bezpośrednio zaangażowane w działalność IS, w postaci pozyskiwania funduszy i walki po stronie kalifatu w Syrii (Karolina R. i jej brat Maximilian R.), jak również dokonania samobójczego zamachu na rafinerię w Bajdżi w Iraku (Jacek S. ps. Ismail Slo). W związku z tym należy przyjrzeć się, kim są osoby wyjeżdżające z RFN do Syrii i Iraku, z których setki wrócą po pewnym czasie do Europy, importując ze sobą bardzo poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa wewnętrznego RFN i całej strefy Schengen.

Bardzo duża hermetyczność środowiska niemieckich *salafitów* szacowanych w 2015 r., na liczbę ok. 7,5 tys., z których to rekrutuje się największy odsetek rodzimych *dżihadystów* (ponad 60 proc.), jak również stosowanie przez islamistów klasycznych metod operacyjnych, przynależnych dotychczas służbom specjalnym, a mającym na celu zmylenie niemieckich i partnerskich służb bezpieczeństwa odpowiedzialnych za działania antyterrorystyczne – sprawia, że bardzo trudno jest oszacować dokładną liczbę osób, które opuściły RFN w celu dołączenia do IS. W oszacowaniu dokładnej liczby, jak i prowadzeniu skutecznych działań antyterrorystycznych nie pomaga również swoboda przepływu osób w ramach jednego z czterech głównych filarów UE i strefy Schengen. Pomimo istnienia wielu form i płaszczyzn współpracy, w postaci m.in. Systemu Informacji Schengen, Europejskiego Urzędu Wsparcia



w Dziedzinie Azylu (*EASO*), *EURODAC*<sup>1</sup>, *FRONTEX*, kooperacji służb specjalnych i policji w ramach *EUROPOL* – nadal wiele trudności następuje wymiana informacji i ich efektywne wykorzystanie. Potwierdza to *casus* Mohamada Meraha, który działając jako klasyczny samotny wilk dokonał bardzo prostych z punktu widzenia planowania i przeprowadzenia, lecz niezmiernie skutecznych zamachów (7 ofiar) w Montauban i Tuluzie w marcu 2012 r. Opieszałość francuskich władz, szczególnie nieistniejącej już Centralnej Dyrekcji Wywiadu Wewnętrznego (*DCRI*) skutkowałą brakiem informacji w systemie *SIS*, a co za tym idzie możliwością swobodnego wylotu M. Meraha z Frankfurtu nad Menem do Turcji, a następnie przedostanie się do Syrii. Bez cienia wątpliwości pobyt w Syrii i udział w walkach po stronie *IS* pozwolił mu zdobyć umiejętności w posługiwaniu się bronią, które wykorzystał do dokonania zamachów na południu Francji.

O ograniczeniach i trudnościach w infiltrowaniu i rozpracowywaniu operacyjnym rodzimych *dżihadystów*, z których wielu posiada rozległe kontakty o charakterze międzynarodowym, szczególnie na obszarze państw niemieckojęzycznych, wielokrotnie mówili szefowie *BfV* (*Bundesamt für Verfassungsschutz*) na poziomie krajów związkowych, jak również sam szef *BfV* Hans-Georg Maaßen, m.in. podczas sympozjum „*Islamski terroryzm w Europie*“ (*Islamistischer Terrorismus in Europa*), zorganizowanym przez podległą mu służbę 4 maja 2015 r., w Berlinie. Kolejnym elementem mającym wpływ na dość znaczne rozbieżności w szacowaniu liczby niemieckich *dżihadystów* (680-750 osób), są ograniczenia w braku zgromadzenia wystarczająco mocnego materiału dowodowego przez niemiecką prokuraturę (jedynie wiedza operacyjna niemieckich służb) umożliwiające postawienie *dżihadystów* przed niemieckim wymiarem sprawiedliwości. Tymczasem każda pominięta w śledztwie osoba powiązana z radykałami może dokonać ataku analogicznego do tych, przeprowadzonych we Francji, takich jak wspomniane zamachy M. Meraha, atak na *Charlie Hebdo*, czy też zamach dokonany przez Arida Uka, pochodzącego z Kosowa Albańczyka, na autobus z amerykańskimi żołnierzami na lotnisku we Frankfurcie nad Menem 2 marca 2011 r. Bardzo dobrym przykładem trudności w przeprowadzeniu śledztwa i zgromadzeniu wystarczająco mocnych dowodów jest *casus* Karoliny R. z Bonn, której obrońca obrał dość słuszną linię obrony z perspektywy

---

<sup>1</sup> System *EURODAC* utworzony 11 grudnia 2000 r., jest bazą danych umożliwiającą porównywania odcisków palców osób ubiegających się o azyl polityczny, co ma służyć wykluczeniu możliwości, że dana osoba złożyła kilka równoległych wniosków.



oskarżonej, dowodząc, że w przypadku jego klientki nie ma mowy o wspieraniu Państwa Islamskiego, a jedynie o udzieleniu pomocy jej mężowi Faridowi S. Ostatecznie sąd w Düsseldorfie skazał Karolinę R. na karę 3 lata i 9 miesięcy pozbawienia wolności, co i tak jest łagodnym wyrokiem, biorąc pod uwagę, że niemiecki kodeks karny za tego typu czyny przewiduje karę pozbawienia wolności do lat 10.

Finalnie niemieckie służby i prokuratura napotyka ograniczenia ze strony rodzimych organizacji pozarządowych, które w wielu przypadkach jakiegokolwiek działania jawne, podejmowane w stosunku do diaspory muzułmańskiej i imigrantów, jednoznacznie określają mianem łamania praw człowieka i ograniczaniem swobód obywatelskich ze strony państwa i jego organów. Szczególną rolę w tym procederze odgrywają NGOs sympatyzujące z lewą stroną niemieckiej sceny politycznej, przede wszystkim z *die Linke*, Związek 90/Zieloni (*Bündnis 90/die Grünen*), czy również w ramach nieformalnej koalicji wszelkiej maści skrajnie lewicowych organizacji skupionych w ramach Antify, która corocznie organizuje protesty i wiece polityczne 1 maja w Berlinie i Hamburgu, które to z kolei permanentnie przeradzają się w starcia uliczne z policją.

Drugim elementem, na który napotyka niemieccy śledczy i niemieckie służby, są ograniczenia natury politycznej na najwyższym szczeblu dyplomatycznym. „*Tajemnicą poliszynela*” jest fakt, że bogate kraje Zatoki Perskiej finansują wiele wątpliwych z perspektywy bezpieczeństwa wewnętrznego RFN przedsięwzięć, wśród których prym wiodą takie projekty, jak *Lies!* (Czytaj!), zainicjowana w październiku 2011 r. akcja kolportażu 25 milionów (!) egzemplarzy Koranu w 80 największych miastach RFN, Austrii i niemieckojęzycznej części Szwajcarii, koordynowana przez fundację *Abou Nagies Missionierungsnetzwerk Die Wahre Religion (DWR)* założoną przez Ibrahima Abou-Nagie z Kolonii, uważanego za numer jeden ruchu *salafickiego* za naszą zachodnią granicą. Sam zainteresowany wielokrotnie podkreślał, że całociowe koszty związane z drukiem zostały pokryte przez 30 darczyńców, włączając jego samego, którzy na ten cel zdecydowali się przeznaczyć równowartość 500 tys. euro. Szkopuł w tym, że sam I. Abou-Nagie (posiadający niemieckie obywatelstwo od 1994 r.), od kilku lat utrzymuje się z świadczenia socjalnego *Hartz IV* w wysokości 1860 euro miesięcznie i z pewnością nie byłby w stanie zgromadzić tak znacznego kapitału. Według informacji BfV Nadrenii Północnej-Westfalii zdecydowana większość kapitału pochodziła ze źródeł obcych, przede wszystkim z Arabii Saudyjskiej. Możliwi sponsorzy przewijają się również



w finansowaniu muzułmańskich ośrodków edukacji i centrów edukacyjnych, wśród których kluczową rolę odgrywa Akademia Króla Fahda (*König-Fahd-Akademie, KFA*) w Bonn utworzona we wrześniu 1995 r., za równowartość 30 mln marek, formalnie w celu kształcenia dzieci i młodzieży arabskich dyplomatów rezydujących w Bonn. Pomimo przeniesienia ambasady saudyjskiej do Berlina w 2000 r., KFA nadal rezyduje w bońskim Bad Godesberg i przyciąga muzułmanów z całych Niemiec, ogniskują się też wokół niej elementy radykalne uczestniczące w procesie werbunku i pomocy logistycznej dla niemieckich *dżihadystów*. W środowisku tym również obracała się Karolina R. Obok petro-dolarów ze strony członków monarchii Saudów, muzułmańskie instytucje otrzymują potężny zastrzyk finansowy z Kataru, który z każdym kolejnym rokiem odgrywa coraz większą rolę w niemieckim przemyśle. Jednym z największych akcjonariuszy Deutsche Banku jest były premier i minister spraw zagranicznych Kataru, szejk Hamad ibn Dżasim ibn Dżabr Al Sani; Katar Holding posiada 15,6 proc. udziałów w koncernie VW-Audi, z kolei inny katarski udziałowiec jest właścicielem równowartość 10 proc. akcji Siemensu. Powoduje to, że nawet najmniejsza wzmianka o możliwości pośredniego finansowania niemieckich radykałów ze strony katarskich i saudyjskich banków, holdingów, czy też organizacji pozarządowych powoduje natychmiastową retorsję i odpowiedź ze strony krajów Zatoki Perskiej, o czym przekonał się sam minister ds. Współpracy Zagranicznej i Rozwoju Gerd Müller (CDU), w sierpniu 2014 r., sugerując taką możliwość, co spotkało się z ostrym sprzeciwem ze strony szefa katarskiej dyplomacji szejka Chaleda al-Attijaha, a następnie sprostowaniem słów ministra przez rzecznika rządu federalnego Steffana Seiberta.

### Struktura organizacyjna

Na terytorium RFN na przełomie 2014 i 2015 r. działało 25 islamskich organizacji – o pięć mniej, aniżeli w analogicznym okresie rok wcześniej, skupiając 43.890 członków. Dodatkowe 15 prowadziło swoją działalność w sposób niejawną – udział w nich podlega penalizacji ze strony władz krajów związkowych, jak również na poziomie federalnym. Część organizacji i stowarzyszeń m.in. *al-Aqsa e.V.*, *Hizb ut-Tahrir (HuT)*, została spenalizowana pod wpływem ataków z 11 września 2001 r. i niemieckiego ustawodawstwa antyterrorystycznego z 2002 r., jak również zamachów terrorystycznych w Madrycie i Londynie. Jednak połowa z nich została uznana za nielegalne i przestępcze na szczeblu całej federacji w latach 2012–



2015, a więc z początkiem permanentnej ofensywy radykałów z IS na obszarach północnego Iraku i Syrii, którzy umiejętnie, a co za tym idzie skutecznie wykorzystali z jednej strony słabość rządu w Bagdadzie, z drugiej wojnę domową w Syrii prowadzoną przez liczne grupy rebelianckie przeciwko reżimowi prezydenta al-Assada. 29 maja 2012 r., jako pierwsza została zdelegalizowana *Millatu Ibrahim*, salaficka organizacja prowadzona od 2011 r. w Solingen przez Muhammada Mahmouda (ps. Abu Usama Al-Gharib), który w kwietniu 2012 r. zbiegł do Egiptu, a której członkiem był m.in. były berliński raper Denis Cuspert (pseudonim artystyczny Deso Dogg). Następnie zdecydowano się na podobne kroki wobec siostrzanych do *Millatu Ibrahim* stowarzyszeń, m.in. *DawaFFM*, *an-Nussrah* i *DawaTeam Islamische Audios* zdelegalizowane 25 lutego 2013 r. Wśród zdelegalizowanych organizacji znalazła się również *Waisenkinderprojekt Libanon e.V.* (delegalizacja 2 kwietnia 2014 r.) z siedzibą w Essen i z biurami w Berlinie, Getyndze i Hanowerze, działająca od 1997 r. fundacja zajmująca się działalnością *fundraisingową* na rzecz libańskich sierot i uchodźców, blisko współpracująca z libańską fundacją *Shahid-Stiftung*, na konto której przelano do sierpnia 2013 r. ok. 3 mln euro (pieniądze trafiły następnie do rodzin poległych bojowników Hezbollahu).

W odpowiedzi na proklamację przez Abu Bakra al-Baghdadię kalifatu Państwa Islamskiego (28 czerwca 2014 r.), rząd federalny zdecydował się z dniem 12 września 2014 r., uznać za sprzeczną z niemieckim porządkiem prawnokonstytucyjnym działalność na terytorium RFN wszelkich form organizacyjnych IS. Z kolei 26 marca 2015 r. minister spraw wewnętrznych Thomas de Maiziere zaanonsował wpisanie na krajową listę organizacji o charakterze terrorystycznym *Tauhid Germany*, luźno powiązanej z *Millatu Ibrahim*, prowadzącej działalność propagandową w mediach *społecznościowych* i na *YouTube* poprzez swoją komórkę medialną *Team Tauhid Media*.

W skład organizacji takich, jak *Millatu Ibrahim*, czy też *Tauhid Germany*, wchodziło średnio około 50 osób, które jednak były świetnie zorganizowane, posiadając znaczną sieć kontaktów w pozostałych krajach związkowych, jak również utrzymując kontakty z osobami poza granicami RFN, szczególnie z Austrii. Obie grupy prowadziły prężną aktywność w internecie, przy czym *Tauhid Germany* posiadała nawet wyspecjalizowaną grupę składającą się z kilku osób, skoncentrowaną wyłącznie na aktywności w świecie wirtualnym, służącą propagowaniu ideologii radykalnego Islamu, jak również pozyskiwaniu nowych zwolenników gotowych do ewentualnego wyjazdu do Syrii i Iraku.



### Niemieccy *dżihadysty*

Opierając się na danych zgromadzonych, a następnie opracowanych przez *Bund-Länder-Arbeitsgruppe* pod przewodnictwem ministerstwa spraw wewnętrznych kraju związkowego Hesji, w skład której weszli funkcjonariusze i analitycy BfV i BKA Hesja, jak również Heskiego Centrum Przeciwko Ekstremizmowi (*Hessischen Kompetenzzentrum gegen Extremismus*) – można pokusić się o sporządzenie profilu osobowego niemieckiego *dżihadysty*, który zdecydował się opuścić terytorium RFN, a następnie udać się na Bliski Wschód. Dotyczy to 378 osób, które zdecydowały się dołączyć do IS na terytorium Syrii w okresie od połowy 2012 r. do czerwca 2014 r. Liczba ta stanowi dokładnie połowę całej liczby niemieckich *dżihadystów*, którzy do chwili obecnej wyjechali do Syrii i Iraku, aby wziąć udział w walkach po stronie IS. Zastosowana metodologia, jak również zgromadzone dane, z których część ma charakter niejawnny, pozwalają zastosować powyższy schemat do pozostałego odsetka niemieckich *dżihadystów*, którzy wsparli IS na terytorium północnego Iraku i Syrii.

Zdecydowaną większość niemieckich *dżihadystów* stanowią mężczyźni (89 proc.) biorący udział w bezpośrednich walkach i ponoszący największe straty, przy 11 proc. kobiet. Rola kobiet w pierwszej kolejności skupia się na pozyskiwaniu funduszy, ich transporcie, jak również dostawach sprzętu elektronicznego (jak to miało miejsce w przypadku Karoliny R.), do Syrii i Iraku, względnie na pogranicze turecko-syryjskie, skąd pieniądze i sprzęt jest odbierany przez kurierów, którzy następnie wracają do Syrii. Również podróżujące samotnie kobiety wzbudzają mniejsze zainteresowanie służb granicznych w odróżnieniu od młodych mężczyzn, kierujących się na przygraniczne obszary Turcji, wobec których istnieje większe ryzyko zatrzymania przed lub już po przylocie do Turcji. Na terenach kontrolowanych przez IS europejskie kobiety najczęściej trafiają do specjalnie wydzielonych domów, restrykcyjnie oddzielone od miejscowych kobiet, często przebywając w skupiskach narodowych, np. dom niemiecki, holenderski *etc.*, co z kolei umożliwia rozmowę w ojczystym języku, kontakt z rodakami i szybszą aklimatyzację.

W przeanalizowanej grupie aż 88 proc. miało stałe miejsce zamieszkania na obszarach miejskich, natomiast tylko w przypadku 9 proc. były to obszary wiejskie. Jest to dość oczywisty fakt, biorąc pod uwagę, że większość organizacji i stowarzyszeń, bądź indywidualnych osób prowadzących działalność werbunkową rezyduje w dużych skupiskach miejskich, wśród



których prym wiodą: Berlin, Hamburg, Frankfurt nad Menem, ale również mniejsze miasta, jak Bonn, Wuppertal, czy też Mönchengladbach, które uważane jest za nieformalną stolicę niemieckiego ruchu *salafitów*.

Wiek należy do kategorii, którą cechuje bardzo duża elastyczność, osoby od 15 do 64 roku życia, czyli od rocznika 1950 do 1999 u mężczyzn, natomiast u kobiet najmłodsza Niemka, której udało się opuścić RFN i próbowała dotrzeć na tereny kontrolowane przez IS miała 13 lat, co potwierdził sam szef BfV Hans-George Maaßen w wywiadzie udzielonemu dziennikowi *Rheinischen Post* we wrześniu 2014 r. Największy odsetek w grupie 378 osób stanowiły osoby od 21 do 25 roku życia (125 osób), przy 54 osobach w wieku 15-20 lat, 64 w wieku 26-30 lat i 37 w grupie wiekowej 31-37 lat.

Miejsce urodzenia jednoznacznie wskazuje, że w *dżihadzie* na terytorium Syrii i północnego Iraku udział biorą osoby urodzone, wychowane i bardzo dobrze zasymilowane pod kątem języka i systemu wartości reprezentowanego przez zachodni krąg cywilizacyjny, tj. 61 proc. Jest to cecha immanentna kolejnej fazy globalnego *dżihadu*, którego preludium były zamachy z 7 lipca 2005 r. w Londynie dokonane przez osoby urodzone i wychowane w Wielkiej Brytanii, które nawet nie miały okazji przebywać w rejonach podwyższonego ryzyka w związku z działalnością Al-Kaidy, względnie afiliowanych organizacji.

W kontekście posiadanego obywatelstwa większość bezwzględna przynależy do obywateli RFN (61 proc.), wśród których znajdowało się 141 osób legitymujących się wyłącznie obywatelstwem RFN (tj. 37 proc.), względnie podwójnym obywatelstwem, wśród których największą grupę stanowili posiadacze podwójnego niemiecko-marokańskiego obywatelstwa (m.in. mąż Karlony R., Farid S.; w sumie było takich przypadków 18), niemiecko-tureckiego (17 osób), niemiecko-syryjskiego (12) oraz niemiecko-afgańskiego i niemiecko-tunezyjskiego (odpowiedniego po 10 osób). Wśród stałych rezydentów przebywających na terytorium Niemiec, i legitymujących się wyłącznie jednym, nieniemieckim obywatelstwem, największą liczbę stanowili Turcy (54 osoby, 14 proc.), Syryjczycy (19 osób, 5 proc.) i obywatele Federacji Rosyjskiej (13 osób, tj. 4 proc.). Pozostałe 19 proc. posiadało obywatelstwo m.in. Pakistanu, arabskich krajów regionu Zatoki Perskiej, Afryki Północnej, bądź jednego z państw europejskich.

Bardzo wyrównane proporcje są w przypadku stanu cywilnego, który wynosi odpowiednio po 40 proc. dla osób stanu wolnego i pozostających w sformalizowanych





w świetle niemieckiego prawa związkach, natomiast pozostałe 20 proc. odnosi się do osób, których statusu nie udało się ustalić, względnie posiadają śluby muzułmańskie, które nie są zarejestrowane w niemieckich urzędach stanu cywilnego (*Standesamt*). Obala to oczywiście mit i jednocześnie wskazuje, że niemieckimi *dżihadystami* nie są jedynie osoby stanu wolnego, które podejmują ryzyko wyłącznie we własnym zakresie, bez obaw o swoją rodzinę i potomstwo, biorąc pod uwagę, że jedna trzecia z przeanalizowanej grupy posiadała takowe.

W kontekście kobiet, w ramach pierwszej grupy są kobiety, które angażują się w działalność IS pod wpływem swoich mężów, pozostałych członków swoich rodzin, ale też stanu wolnego, pochodzące z rodzin niemuzułmańskich, przede wszystkim w bardzo młodym wieku pomiędzy 15 a 20 rokiem życia, które pod wpływem islamistycznej propagandy kolportowanej kanałami internetowymi decydują się na wyjazd w celu związania się z jednym z bojowników IS, czego najlepszym przykładem są dziesiątki nastolatków nie tylko z RFN, ale również z Francji, Austrii (m.in. Sabina Selimovic i Samra Kesinovic), Wielkiej Brytanii, a nawet USA.

Bardzo duża różnorodność występuje z kolei w posiadanym wykształceniu, gdzie 33 proc. ukończyło gimnazjum lub *Realschule* (szkoła zawodowa, odpowiednik polskich techników zawodowych; nauka w obu placówkach trwa do 19-20 roku życia) lub jest w trakcie nauki (26 proc.), dotyczy to przede wszystkim dwóch najmłodszych grup wiekowych, tj. 15-20 i 21-25 rok życia. 11 proc. stanowią osoby, które rozpoczęły kształcenie na szczeblu akademickim, kolejne 2 proc. osoby legitymujące się dyplomem ukończenia studiów wyższych, bądź na poziomie studiów licencjackich, bądź też magisterskich. Osoby posiadające doświadczenie akademickie stanowią zatem 13 proc., co kolejny raz burzy dotychczasowe stereotypy, że w *dżihad* zaangażowane są wyłącznie osoby z niższych warstw społecznych, będące w pewien sposób upośledzone społecznie, z wszelkimi ograniczeniami w dostępie do edukacji. Dotyczy to przede wszystkim osób z rodzin imigranckich, bardzo słabo posługujących się językiem niemieckim, co z kolei odbija się na dalszej ścieżce edukacyjnej. Nie ma to oczywiście zastosowania do rodzimych *dżihadystów*, których wielu urodziło się i wychowało w rodzinach niemuzułmańskich, a którzy konwersji na islam dokonali np. w wieku 18-20 lat, bądź też później. Konwertyci z kolei stanowią 14 proc., przy 64 proc. osób deklarujących się jako „muzułmanie z urodzenia” (*Geburtsmuslime*), z czego 77 proc. niemieckich konwertytów



jest mężczyznami, przy 23 proc. kobiet, z których z kolei aż 50 proc. zdecydowało się na podróż na tereny kontrolowane przez IS.

Jednym z dwóch ostatnich, niemniej istotnych czynników w zdefiniowaniu profilu osobowego statystycznego niemieckiego bojownika Państwa Islamskiego, jest posiadanie lub brak zatrudnienia, co wydaje się bardzo słusznym kryterium uwzględniając fakt, że ośrodki prowadzące werbunek pomagają finansowo w zakupie biletów lotniczych, partycypują we wstępnym wyekwipowaniu potencjalnego *dżihadysty*, czy też opłacają ludzi odpowiedzialnych za pomoc w nielegalnym przekroczeniu rozciągającej się na odcinku 400 kilometrów granicy turecko-syryjskiej. Osoby nie posiadające stałego miejsca zatrudnienia, jak również nie pobierające nauki stanowią 21 proc., z których zdecydowana większość korzysta z wszelkiej pomocy socjalnej oferowanej na szczeblu krajów związkowych, bądź też federalnym przez RFN, czego najlepszym przykładem jest I. Abou-Nagi, czy też numer dwa wśród liderów niemieckiego ruchu *salafitów* Pierre Vogel. Traktowanie pomocy socjalnej jak głównego źródła dochodu było również charakterystyczne dla Jacka S. (ps. Ismail Slo), który ze strony kraju związkowego Dolna Saksonia otrzymywał równowartość 400 euro plus pokrycie kosztów wynajmu mieszkania i wszelkich dodatkowych opłat.

Weześniejsze zatargi z niemieckim prawem wykazywało około 30 proc., jednak były to przestępstwa zagrożone niższym wymiarem kary pozbawienia wolności, średnio od lat 2 do lat 10, wśród których największy odsetek stanowią rozboje, kradzieże, handel środkami odurzającymi i przestępstwa związane ze sferą seksualną. Brak przestępstw posiadających znamiona cięższego kalibru warunkuje z kolei swobodny wyjazd i podróż do Turcji, nie zwracający uwagi odpowiednich służb.

### Czynniki radykalizacji

W ramach tej kategorii należy wyróżnić cztery kluczowe elementy w procesie radykalizacji i podejmowaniu decyzji o wyjeździe na tereny kontrolowane przez kalifat. Pierwszy czynnik to wpływ inicjatyw organizowanych przez ruch *salaficki*, m.in. omówiona wcześniej, prowadzona na obszarze trzech niemieckojęzycznych krajów, akcja kolportażu i zachęcania do czytania Koranu („*Lies!*”). Pod jej wpływem do Iraku i Syrii zdecydowało się – według statystyk sporządzonych przez BfV i BKA, jak również przez niemieckie *think tanki*

– wyjechać ok. 17 proc. niemieckich *dżihadystów*, co jest najslabszym wynikiem w porównaniu z pozostałymi trzema czynnikami.

Czynnik personalny w postaci rodziny i osób z najbliższego kręgu znajomych i przyjaciół był głównym czynnikiem dla 30–41 proc., z których wielu wykazywało hybrydową motywację, wynikającą z wpływu obu środowisk tj. rodzinnego i najbliższych przyjaciół, co z kolei uzasadnia 11 proc. rozpiętość w określeniu wielkości powyższej grupy.

Drugim kluczowym, a trzecim w ogólnym zestawieniu, są centra kultury muzułmańskiej prowadzone przez charyzmatycznych imamów, którzy zrekrutowali 33 proc. niemieckich *dżihadystów*, co jest znacznie lepszym wynikiem od rekrutacji prowadzonej w świecie wirtualnym, który jako czwarty czynnik pozwolił zwerbować 18 proc.

W wielu jednak przypadkach kluczową rolę odgrywa motywacja zbudowana na wielu aspektach, gdzie powyższe cztery czynniki miały jedynie charakter inicjujący, zachęcający do poszukiwania dalszych informacji i kontaktów z innymi osobami. Również powyższe czynniki nie są wyłącznym i hermetycznym katalogiem pobudek, które usurpują sobie prawo do zdefiniowania głównych motywów. Wiele przypadków należy bowiem rozpatrywać indywidualnie, cechuje je bowiem względna złożoność z nawarstwieniem się wielu negatywnych czynników m.in. frustracji społecznej wynikającej z wcześniejszych doświadczeń np. w szkole, miejscu pracy, czy też najbliższym sąsiedztwie. Również każdy z czynników odgrywa inną rolę na każdym z kolejnych etapów w procesie radykalizacji, który trwa w zależności od osoby od kilku miesięcy do około 2 lat, z finalnym etapem w postaci dotarcia lub podjęcia takiej próby, na tereny kontrolowane przez IS. Przykładem może być rola internetu, który na etapie planowania podróży, pozyskiwania informacji umożliwiających konspiracyjną podróż, jak również komunikowania się ze światem z terenów IS jest kluczowym narzędziem. Wpływ rodziny i najbliższych znajomych odgrywa szczególną rolę na każdym etapie, od chwili zainteresowania, poprzez pomoc finansową i logistyczną, jak również właściwy pobyt w Syrii, bądź też Iraku, z czego najlepiej zdają sobie sprawę bojownicy IS, organizując m.in. w Ar-Rakce specjalne domy dla zagranicznych bojowników, jak również oddziałów w oparciu o kryterium narodowe (m.in. w jednej bojówce byli Farid S., Maximilian R. i Deso Dogg), co umożliwia względną integrację, posługiwanie się tym samym językiem, co ma też zresztą niebagatelne znaczenie na polu walki. Jest czymś paradoksalnym, że pomimo deklarowanej idei globalnego islamskiego kalifatu, czynnik narodowy, względnie posługiwanie się wspólnym



językiem (w przypadku europejskich *dżihadystów* jest nim głównie angielski), wciąż odgrywa w IS wręcz kluczową rolę.

Finalnie największy odsetek osób, które przeszły proces radykalizacji, stanowią osoby w wieku 13-31 lat, co wynika przede wszystkim z procesu formowania się osobowości emocjonalnej (13-19 lat), poszukiwaniem odpowiedzi na kluczowe pytania związane z egzystencją, chęcią przynależności do większej zbiorowości i społecznej akceptacji. Również skłonności do podejmowania ryzyka, nutka adrenaliny związanej z prowadzeniem działań konspiracyjnych, a następnie przeżycie ekstremalnych wrażeń w Syrii i Iraku jest magnesem dla młodych ludzi. Z kolei foto-relacje z pobytu na terenach kontrolowanych przez IS służą dwójkiemu celowi: z jednej strony kolportowaniu *dżihadystycznej* propagandy, a z drugiej kreowaniu własnego wizerunku w mediach społecznościowych.

Same osoby, które uległy procesowi radykalizacji można uznać za czynnik mający wpływ na swoje otoczenie, w szczególności na rodziny, które w wielu przypadkach pozostając poza kręgiem radykalizacji, a nawet religii muzułmańskiej, na etapie prowadzenia śledztw utrudniają działania prokuraturze i organom ścigania, często konfabulując, ukrywając poszukiwanych członków rodzin, jak również służąc innym pomocą finansową.

### Bezpośrednie motywy wyjazdu

Proces radykalizacji należy uznać za etap formowania się *dżihadystycznej* osobowości, która prowadzi do podjęcia decyzji o wyjeździe motywowanej wieloma czynnikami. Wśród nich można wyróżnić trzy główne grupy. W ramach pierwszej są to względny „humanitarne”, które przede wszystkim motywują osoby posiadające korzenie w państwach i na obszarach od dziesięcioleci wrogo nastawionych wobec Izraela (np. Autonomia Palestyńska i Liban), którzy udział w *dżihadzie* prowadzonym przez IS traktują jako naturalne przydłużenie wojny wymierzonej w Izrael i świat Zachodu na czele z USA.

Kolejną grupą są bojownicy globalnego *dżihadu* prowadzący swoją działalność na rzecz przybliżenia idei globalnego kalifatu, bez jakichkolwiek granic, opartego wyłącznie na prawie *szariatu*. Osoby takie wyjazd do Syrii i Iraku traktują w kategoriach „wielkiego *dżihadu*”, a po przejściu odpowiedniego przeszkolenia z obsługi broni ręcznej i konstrukcji ładunków wybuchowych wracają do Europy (pod warunkiem, że uda im się przeżyć), importując bardzo poważne zagrożenie terrorystyczne dla terytorium RFN i pozostałych państw UE w ramach tzw.



„małego dżihadu”, w odpowiedzi na wezwania liderów Państwa Islamskiego o przeniesienie walki na terytorium wroga. Skutkuje to przeprowadzaniem zamachów terrorystycznych w oparciu o bardzo małe zasoby własne, prostotę założeń operacyjnych i planistycznych, a do tego dokonywanych w miejscach bardzo dobrze sobie znanych. Zamachy takie są jednak bardzo skuteczne, pomimo braku spektakularności, jak miało to miejsce w przypadku ostatnich ataków w USA (Boston), w Paryżu, Kopenhadze czy Toronto. Prostota w planowaniu i przeprowadzeniu takich ataków, wąskie grono osób zaangażowanych w taki incydent (maksymalnie do 10 osób, a w wielu przypadkach ograniczające się wyłącznie do pojedynczego „samotnego wilka”), są zmorą dla służb bezpieczeństwa, które nie są w stanie zapobiec takim incydomom.

W kontekście kobiet, kluczowym motywem są pobudki natury osobistej – np. mężowie, bracia, ale również chęć związania się z przebywającym aktualnie w Syrii lub Iraku *dżihadystą*, którego poznały przy pomocy mediów społecznościowych, względnie ktoś został im polecony przez osoby bliskie, które już przebywają na terytoriach kontrolowanych przez IS. W takim przypadku po trwającej od kilku tygodni do kilku miesięcy znajomości utrzymywanej przy pomocy mediów i komunikatorów internetowych, zostaje podjęta decyzja o wyjeździe do Turcji, według restrykcyjnych wskazówek udzielonych wcześniej przez przyszłego partnera. Na obszarze przygranicznym taka osoba zostaje podjęta przez zaufaną osobę, która pomaga w przedostaniu się przez granicę turecko-syryjską. Jeśli potencjalna *jihadist bride*, jak określają takie osoby brytyjskie media, zdecyduje się na porzucenie decyzji o wyjeździe, jest nękana dziesiątkami maili, wiadomościami w mediach społecznościowych, łącznie z groźbami pozbawienia życia, co z kolei powoduje u takich kobiet depresję, porzucanie z dnia na dzień szkół, miejsc pracy, częste – o ile pozwalają na to możliwości – zmiany miejsc zamieszkania, a nawet próby samobójcze.

Również chęć przeżycia przygody życia, przebywania w idealnym społeczeństwie, funkcjonującym według twardych i surowych – ale jednocześnie jasnych i klarownych – zasad, jest magnesem dla osób nie tylko z RFN, ale również z całej Europy Zachodniej. Pomimo, że osoby takie trafiają na obszary, gdzie nie ma nawet możliwości zapewnienia warunków sanitarnych zbliżonych do tych w Europie Zachodniej, to chęć wyrwania się z konsumpcyjnej kultury Zachodu jest silniejsza od braków i ograniczeń, które potencjalny *dżihadysta* z RFN, bądź innego europejskiego kraju napotka w Syrii, bądź też w Iraku. Należy zatem uznać to



z swoistą ucieczką przed dekadencją całego świata Zachodu, chociaż paradoksalnie po pewnym czasie olbrzymi odsetek decyduje się na powrót. Syria, Irak i walka po stronie IS to również współczesny „Dziki Zachód” Europy Zachodniej, gdzie bez żadnych obaw można nauczyć się obsługi różnych typów i rodzajów broni, uczestniczyć w realnej walce, a następnie wrócić do spokojnego w porównaniu z ekstremalnymi doświadczeniami na Bliskim Wschodzie życia w berlińskim Kreuzbergu, czy też na przedmieścia Frankfurtu nad Menem lub Hamburga.

Podobnie jak w przypadku czynników radykalizacji, to również bardzo trudno ściśle wydzielić główne czynniki wpływające na ostateczną decyzję o wyjeździe do Turcji, a następnie przedostaniu się do Syrii i Iraku. Należy zatem ponownie odnieść się do hybrydowej motywacji, łączącej w sobie wiele czynników i motywów, które determinują daną osobę do podjęcia takich kroków, które w wielu przypadkach kosztują największą cenę, ludzkie życie – do połowy września 2015 r. śmierć na terytorium Iraku i Syrii poniosło dokładnie 100 niemieckich bojowników IS.

### Konkluzje i rekomendacje

- W interesie bezpieczeństwa narodowego RP i instytucji odpowiedzialnych za jego zapewnienie leży szczegółowe monitorowanie islamskich ruchów ekstremistycznych na terytorium RFN, co można osiągnąć wyłącznie przy współpracy z niemieckimi partnerami w ramach kooperacji bilateralnej, jak również platform współpracy wielostronnej np. Europol, FRONTEX, System SIS etc. W chwili obecnej to właśnie osoby polskiego pochodzenia przebywające na terytorium RFN zostały jednoznacznie zidentyfikowane jako uczestniczące bezpośrednio w działalności IS, łącznie z przeprowadzeniem samobójczego ataku terrorystycznego w północnym Iraku. W odróżnieniu od osób, które uległy radykalizacji w Holandii, Norwegii, czy też w Wielkiej Brytanii, osoby polskiego pochodzenia zamieszkujące RFN są najczęściej osobami urodzonymi, lub wychowanymi w Niemczech (II pokolenie polskich emigrantów), które bardzo dobrze zaadaptowały się do miejscowych warunków, co z kolei utrudnia ich jednoznaczną identyfikację.
- RFN zajmuje trzecie miejsce po Francji i Wielkiej Brytanii wśród krajów, których obywatele stanowią największy odsetek zachodnioeuropejskich bojowników walczących po stronie państwa IS na terytorium Syrii i Iraku. Trend ten wykazuje permanentną



tendencję wzrostową, który w najbliższym czasie będzie bardzo trudno powstrzymać, biorąc pod uwagę, że europejscy *dżihadysty* wykorzystują wszelkiego rodzaju techniki i metody służące zmyleniu rodzimych służb, m.in. podróże z największą liczbą przesiadek, korzystanie z portów lotniczych we Francji, Belgii i Szwajcarii, analogiczne działania dla niemieckich *dżihadystów* stosują np. Francuzi i Belgowie wykorzystujący niemieckie porty lotnicze we Frankfurcie nad Menem i Düsseldorfie.

- Do grudnia 2015 r., według szacunków Federalnego Ministerstwa Obrony, na terytorium RFN przybędzie ok. 1 mln imigrantów z rejonu Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej. Pomiędzy osobami przybywającymi m.in. z Syrii czy z Libii znajdują się osoby obeznane z obsługą broni i materiałów wybuchowych, którzy brali aktywny udział w walkach w tych państwach. W wyniku napotkanych różnic i trudności w adaptacji do niemieckich warunków, część z nich może ulec procesowi głębokiej radykalizacji, co z kolei może mieć bardzo poważne skutki już nie tylko dla bezpieczeństwa wewnętrznego RFN, ale
- i całej strefy Schengen.
- W żywotnym interesie RFN leży pogłębienie współpracy dwustronnej ze stroną turecką, biorąc pod uwagę, że Turcja jest głównym krajem tranzytowym w podróży niemieckich *dżihadystów* na tereny kontrolowane przez IS. Może to być jednak bardzo trudne ze względu na militarne wsparcie udzielane przez Berlin kurdyjskim *Peszmergom* w Iraku.

---

*Tezy przedstawiane w serii „Policy Papers” Fundacji Amicus Europae  
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko !*



## Wojna z Kalifatem II: *Dżihad* w Niemczech – fakty i liczby

FAE Policy Paper nr 28/2015

Kamil Szubart

### Kontakt

Fundacja  
Aleksandra Kwaśniewskiego  
„Amicus Europae”

Aleja Przyjaciół 8/5  
00-565 Warszawa

Tel. +48 22 622 66 33

Tel. +48 22 622 66 03

Fax:+48 22 629 48 16

email: [fundacja@fae.pl](mailto:fundacja@fae.pl), [www.fae.pl](http://www.fae.pl)

### FAE Policy Paper nr 28/2015

Wojna z Kalifatem II: *Dżihad*  
w Niemczech – fakty i liczby

**Autor: Kamil Szubart**

Ekspert Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*.

Słuchacz studiów doktoranckich na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych UJ oraz prawa międzynarodowego publicznego i stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie im. Ruprechta-Karola w Heidelbergu.





Nadrzędną misją **Fundacji „Amicus Europae”** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

**Do najważniejszych celów Fundacji należą:**

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.